

Słowo Polskie

Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu kor. 12— miesięcznie, z doręceniem do domu k. 15—
Na prowincji z przesyłką pocztową k. 15—.

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie i na prowincji:

60 hal.

wychodzi dwa razy dziennie

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnym pismem 1 k. Nadstawa i nekrologia za wiersz drobnym pismem lub jego miejsce 3 kor. — Ogłoszenia w kronice 6 kor., za wiersz, po kronice 4 kor., na pierwszej stronie 10 kor. — Drobnie ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

Adm. Instytut, Administracja i Redakcja
Lwów, ul. Zimorowicza 11-15.
Kioski i kawiarnie na terenie st.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów.

Nakładem Spółki Wydawniczej Słowa Polskiego.

Redaktor naczelny: Zygmunt Raoskowski.

Po obsadzeniu Górnego Śląska przez wojska koalicyjne.

Niespodziewane przybycie. — Radość polska, wściekłość niemiecka. — Głosy powitalne prasy polskiej. — Przepisy na czas plebiscytu. — Do pracy!

Sosnowiec, dnia 8 lutego 1920.

Jak już telegraficznie doniosłem, dn. 31 stycznia br. o godzinie 7-ej rano rozpoczęły wojska Koalicji zajmowanie Górnego Śląska. Stanowią je dotąd wyłącznie wojska francuskie, gdyż włoskie, wskutek strajku we Włoszech, nie zdołały przybyć na czas. Okupacja rozpoczęła się od powiatu pszczyńskiego, od strony Dziedzic. O godz. 10 rano wkroczyli Francuzi do Pszczyny. Przybycie ich było nagłe i niespodziewane, gdyż wskutek odroczenia okupacji z dnia 26 stycznia i umyślnych głosów prasy niemieckiej, że odroczenie potrwa jeszcze dłużej i kto wie, czy okupacja wogóle nastąpi wobec nieprzysłania wojska angielskiego — sądono, iż istotnie okupacja odwlecze się na niewiadomy czas. To też, kiedy gruchnęła wieść, że wojska Ententy naprawdę już przybyły, a szczególnie, że zjawili się Francuzi radość polskiej ludności nie miała granic. Z najdalejzych wsi zbiegała się do miast i ku torom kolejowym, którymi przejeżdżali, ażeby ich radośnie powitać. Lud wiejski z powiatu pszczyńskiego i rybnickiego, który w czasie powstań najwięcej ucierpiał, prosto po rękach Francuzów ciałował za oswobodzenie z wiekowej niewoli niemieckiej.

Wśród Francuzów znajduje się kilku Polaków z Francji jako tłumacze, nadto niektórzy Francuzi sami mówią po polsku, gdyż są to byli jeńcy francuscy, którzy umieszczeni byli na robotach w Poznańskim lub na Śląsku i nauczyli się po polsku. Ci się ponoć na ochotnika zgłosili do wojska okupacyjnego. To też kiedy Niemcy spostrzegli, że Francuzi rozmawiają z Polakami po polsku, uderzyli na alarm w gazetach, że to wojska polskie w mundurach francuskich, zajmują Śląsk. — i że wobec tego Traktat Pokojowy jest nieważny i wojska niemieckie będą musiały wrócić na G. Śląsk. Ale już na drugi dzień, na rozkaz komendy wojsk okupacyjnych, musiały pisma niemieckie tę wiadomość odwołać.

Wogóle daje się zauważyć wszędzie szczerą radość Polaków i bezgraniczną wściekłość Niemców. Pod wpływem agitacji hakatystów doszedł szal wście-

kłości u Niemców tak daleko, że czynnie znieważono oficerów i żołnierzy francuskich. Miało to miejsce w Katowicach i w Gliwicach, szczególnie w tej ostatniej miejscowości powitali Niemcy Francuzów rykiem, obelgami i obrzuceniem ich kamieniami i fiaskami. Sam komenderujący generał dywizji Gratier został ciężko skałeczony w głowę butelką. Ta obecność butelek wypróżnionych wskazuje wyraźnie jakim sposobem podniecano nienawiść do Francuzów. I Niemcy nie mogli też sobie niczem innym więcej zaszkodzić, jak tym napadem na wojska okupacyjne i skałeczeniem generała francuskiego. Policja niemiecka, która dotychczas pozostała na swych stanowiskach i mimo rozkazu oficerów francuskich nie przeszkodziła demonstracjom antykoalicyjnym, przypatrując się im biernie i z zadowoleniem, będzie musiała być stanowczo usunięta. Taksamo burmistrz Gliwic Miethke, który podburzał Niemców przy odejściu wojsk niemieckich, będzie musiał być pociągnięty do odpowiedzialności za te demonstracje. Komendy okupacyjne przystąpiły już też do wzięcia zakładników niemieckich, którzy odpowiadać będą swymi głowami za bezpieczeństwo życia wojsk okupacyjnych.

Wściekłość Niemców nie dotyczy specjalnie Francuzów, bo i wobec oficerów angielskich zachowywała się wyzywająco. Kiedy w Katowicach pewien oficer angielski wyszedł z kawiarni, krzyknęła na niego grupka Niemców: „Cała Ententa i Polacy to świni, hoch Deutschland!“ Na to Anglik odwrócił się do nich i pogroziwszy im laską, zapowiedział po niemiecku: „My was już poskromimy!“ Okropnie to oświadczenie Anglika oburzyło hakatystyczną „Kattowitzer Ztg“ która wyraziła ubolewanie, że to Anglik tak zapowiedział!

Prasa polska powitała przybycie wojsk koalicyjnych specjalnymi wstępными artykułami. I tak kątowicka „Gazeta Ludowa“ pisze między innymi: „Nareszcie wybiła dla nas owa tak bardzo upragniona godzina wyzwolenia z pod ucisku władz niemieckich i militarystów pruskich. Niezrównana radość rozpieiera nasze serca. Wybiła dla nas godzina politycznej wolności. Wojska koalicyjne tetent i miarowe kroki rozlegają się po ziemi górnośląskiej, ziemi naszej, ziemi Piastowej.

Witamy Was z uczuciem najwyższej radości, żołnierze zwycięskiej Koalicji, którzy czuwać będziecie, ażeby chytry Niemiec nie szkodził nam w pracy za przyłączeniem Górnego Śląska do naszej Ojczyzny — Polski, do której tak bardzo tęsknimy. Odwiecznie polska dzielnica Piastowa wita Was jako tych, którzy zdejmujecie z rąk naszych kajdany, a z szyj obro-

zę ciężkiej niewoli pruskiej. Niech żyje wojsko Koalicji!”

Gliwicki narodowy „Sztandar Polski“ pisze: „Gorące serce pragnąć nie może, jak my Polacy na Górnym Śląsku pragnęliśmy, by nam wybiła wreszcie godzina wolności i połączenia się z Ojczyzną naszą, Polską. Obecnie zbliża się ta godzina, a jako jej zwastunowie przybywają do nas wojska Koalicji, by dać nam możliwość w swobodzie i po sprawiedliwości przez głosowanie objawić całemu światu niezłomną naszą wolę.

Witamy serdecznie wojska Koalicji, a szczególnie żołnierza francuskiego. Witamy go jako przedstawiciela tego narodu, z którym naród polski łączy przyjaźń przez wieki uświęconą, witamy żołnierzy francuskich jako synów tej Francji, na której jeden i ten sam wróg jedne i te same zbrodnie, co na Polsce popełniał, witamy żołnierza francuskiego jako wzór patriotyzmu i poświęcenia dla Ojczyzny, witamy go jako reprezentanta rycerskich cnót wielkiego narodu francuskiego. Witamy wojska koalicyjne jako przyjaciół i sprzymierzeńców Polski i narodu polskiego.

Podobnymi słowami powitały wojska koalicyjne inne polskie gazety, jak „Gazeta Opolska“, „Nowiny“ opolskie, katowicki „Polak“, organ narodowego stronnictwa robotników i katowicka socjalistyczna „Gazeta Robotnicza“. Jedynie tylko organy Napierskiego: „Katolik“, „Dziennik Śląski“, „Kurier Śląski“, „Głos Śląski“ i „Nowiny Raciborskie“ nie zamieściły, co jest charakterystyczne, żadnego powitalnego artykułu, ograniczły się tylko do podawania wiadomości o postępującej okupacji i różnych przy tem objawach ze strony polskiej i niemieckiej. Widać, że Napierski w swej polityce jest konsekwentny! Gazety niemieckie nawoływały i nawołują Niemców do przetrwania, bo „niedługo niewola się skończy“! Związek „patriotycznych“ niemieckich kobiet uznał za stosowne wydać odezwę do niemieckich żon, matek i dziewcząt, by strzegły „cnoty niemieckiej“ przed wojskami wrogami!

Narazie sprawują rządy na G. Śląsku wojska Koalicji, które do 10 hm. obsadzić mają cały obszar plebiscytowy. Dotychczasowe władze niemieckie administracyjne zostały na miejscu, podlegają one jednak D-twu okupacyjnemu. Po przybyciu koalicyjnej Komisji plebiscytowej na G. Śląsk, co nastąpi dnia 10 hm. obejmie ona całą władzę i zadecyduje o istnieniu lub usunięciu dotychczasowych władz niemieckich. Szczegóły zarządzeń na czas plebiscytu zawierają poniższe przepisy układu polsko-niemieckiego, zawartego w Paryżu — w obecności przedstawicieli Komisji ple-

Francja.

(Odczyt wygłoszony przez szefa misji francuskiej pułk. de Renty w „Cercle francais“).

(Ciąg dalszy.)

Fenicjanie, jak wiadomo, wylądowali na zachodnich wybrzeżach Morza Śródziemnego i pozakładali kolonie, przedewszystkiem zaś w dzisiejszej Marsylii. Jeżeli wspominać o tem, to dlatego, że wpływ ich wiele zaważył na szali rozwoju cywilizacji. W dziedzinie rolnictwa wprowadzili uprawę winnic i oliwek, zaś w sferze intelektualnej rozpowszechnili, aż do brzegów Renu, pismo i alfabet grecki.

Celtowie, albo Gallowie, którzy zajęli zwolna całą Galie, przybyli z Europy środkowej. O ich wdórkach z Zachodu na Wschód wspomina już historia z V. w. przed Chrystusem. Skierowali się najpierw w stronę Oceanu i zajmawszy Hiszpanię, posuwali się stamtąd w dolinę Rodanu i do Włoch.

Rzymianie przybywszy na podbój, znaleźli Celty w zmieszanych do pewnego stopnia z Iberami i Liguryjczykami. Opinia wyrażona przez Rzymian o tych plemionach nie jest zbyt pochlebna, łatwo w niej jednak odszukać rysy charakteryzujące nasz temperament narodowy: odwaga posunięta aż do zuchwałości, duża inteligencja, usposobienie towarzyskie i szczerze, rozmowność i dar słowa, z drugiej strony zaś, porywczosć zaślepająca, junactwo i chępliwosć, brak wytrwałości, niezmierna ruchliwość, żadnego poszanowania dla przepisów i dyscypliny.

Oto co myśleli o Gallach Rzymianie, kiedy w r. 58 przed Chr. Juliusz Cezar na czele zwycięskich legionów zajmował naszą obecną ojczyznę. Wtedy to po raz pierwszy odezwały się dość żywo uczucia

narodowe, coś jakby budzący się patriotyzm. Zrazu są to objawy lokalne bez cechy zbiorowości; powoli jednak uczucia te ogarniają większe masy i krystalizują się. Duszą spisku jest Ambiorix. Do wysłańców Cezara przemawia on nowym zupełnie językiem. Wchodzi tu w grę cała Galia. Nadszedł czas, w którym wszyscy pragną odzyskać wolność. „W spełnieniu takiego przedsięwzięcia żaden Gall nie odmówi pomocy Gallowi“. Pamiętne słowa wypowiedziane w mowie przez Vercingetorixa.

Wspaniałe odruch zaszachował na jakiś czas wojska Cezara mimo ich niezaprzeczonej wyższości i wyszkolenia; będąc jednak okolicznościowym i wytworzonym pod wpływem nagłego niebezpieczeństwa uległ wkrótce potężnie zorganizowanym armjom.

Poryw budzącego się patriotyzmu, który zjednoczył ówczesnych Gallów, mimo że nie byli oni jeszcze narodem, powtarza się w całej naszej historii w mniej lub więcej wyraźnej formie. Pełny rozkwit osiąga, kiedy Galia staje się Francją, kiedy ta Francja staje się naszą ojczyzną i kiedy odwieczni nasi wrogowie Niemcy zagrażają naszej wolności. Wtedy poryw przemienia się w jednolite przymierze, które siły swe czerpie w sercu i duszy narodu.

Po zawojowaniu Galii przez Cezara, wpływ cywilizacji rzymskiej, silny dotąd na wybrzeżach morza Śródziemnego, ogarnął cały kraj. Odbarzeni niezwykłym talentem organizacyjnym, umieli Rzymianie narzucić Gallom swoje obyczaje i poglądy, szanując równocześnie przyzwyczajenia i zasady zwyczajonych. Cywilizacja odziedziczona przez Rzymian od Greków, przeszła na Gallów przez język łaciński, przez kontakt codzienny z wojskiem i administracją wojskową i cywilną, oraz przez poddóże, ułatwione pobudowaniem wspaniałych gościnców, z których kilka do dziś dnia przetrwało.

Rzym przynosił ze sobą cywilizację nabytą pracą wielu pokoleń, w postaci nieprzebranych skałobów sztuki, dzieł naukowych, filozoficznych itd. Gallowie natomiast zrozumieli, że cywilizacja lepsza jest od barbarzyństwa. Zjednał ich sobie nie tyle Rzym, co cywilizacja sama w sobie. Być Rzymianinem, nie oznaczało w ich pojęciu podlegać najeźdźcy, ale wchłonać w siebie wszelkie zdobycze nauki i naśladować obyczaje ludzi cywilizowanych.

W ten sposób przez pierwsze wieki naszej ery formował się charakter naszej rasy, którego podstawami są dusza galjska w połączeniu z cywilizacją rzymską. Rozwijały się zalety opiewane przez autorów łacińskich z epoki Cezara, a błędy pochodzące ze zbytku dumy i żywołowości, łagodziło obcowanie ze zrównoważonymi Rzymianami. Zwolna z powiśnięk wyłaniała się dusza narodu...

Na ostateczny rozwój i skryształowanie się charakteru narodowego, wpłynęły dwa momenty niezmiernie wagi: chrześcijaństwo i najazd barbarzyńców.

Chrześcijaństwo, ze swoją doktryną nową i śmiałą, wywołał wielkie poruszenie w świecie rzymskim. Głosił monoteizm, w chwili, kiedy wszyscy oddawali się kultowi wielu bogów. Wprowadzał równość między ludźmi, nie równość fizyczną i intelektualną, którą wielu chciałoby zaprowadzić na ziemi przy pomocy łoża prokrustowego, ale równość pochodzenia i przynależności. Obiecywał ubogim królestwo niebieskie, a moźnym nakazywał wspomagać braci i groził, że za złe użycie swoich skałobów odpowiedzą na sądzie ostatecznym. Egoistom i filozofom, których jedyną racją życia było użycie, które kierowała duma, ambicja i zmysłowość, nakazywał miłosierdzie, dobroć i uczciwość. Nad światem przeleciał powiew czystej miłości i miłosierdzia.

[C. d. n.]

plebiscytowi. Najważniejsze z tych przepisów są następujące:

Obie rasy i oba języki na G. Śląsku, polski i niemiecki, zostają bez zwłoki zupełnie równane. Wszelkie rozporządzenia, któreby się sprzeciwiały zarządzeniom co do plebiscytu, muszą zostać zniesione.

Komisa Koalicyjna, zarządzająca G. Śląskiem, nabywa prawo zniesienia każdej ustawy i rozporządzenia, któreby ograniczało używanie jednego z obu krajowych języków w sprawach administracyjnych, albo w sprawie wolności zebrań i nauki w szkołach, albo w sprawie własności lub nabywania ziemi i parceli, o ile te ograniczenia wydane zostały na szkodę jednej z obu narodowości krajowych. Zniesione też zostają wszelkie ustawy lub rozporządzenia, sprzeciwiające się sprawiedliwemu przeprowadzeniu głosowania.

Wszystkie władze administracyjne i sądowe muszą z chwilą przejścia władzy przez Komisję koalicyjną przerwać wszelkie stosunki z centralnymi lub prowincjonalnymi władzami niemieckimi i pruskimi.

Gospodarcze władze administracyjne pozostają aż do rozstrzygnięcia Komisji w stosunkach z odpowiednimi władzami w Niemczech, ale pod nadzorem Komisji i podług jej uznania.

Wszystkie władze polityczne, reprezentujące władze niemieckie, pruskie i prowincjonalne muszą kraj opuścić. Wszyscy inni urzędnicy, z wyjątkiem tych, których wydalenia Komisja wyraźnie zażąda, pozostają na miejscu. Komisja ma wobec urzędników pełną władzę.

Mianowania i zmiany urzędników dokonuje rząd niemiecki, lecz stają się one ważne dopiero po zatwierdzeniu przez Komisję.

Administracja G. Śląska nie może doznać przerwy. Pozostaje ona w rękach władz niemieckich tak długo, aż Komisja koalicyjna nie oświadczy urzędowo przedstawicielowi rządu niemieckiego, że przejmuje tę lub ową część administracji pod własny zarząd.

Od dnia, w którym układ pokojowy wszedł w życie, przez cały czas rządów Komisji na G. Śląsku, musi rząd niemiecki zaliczkować pieniądze, jakich Komisja potrzebuje do pokrycia wydatków krajowych oraz kosztów utrzymania Komisji, załogi plebiscytowej i przeprowadzenia głosowania. Zaliczki te zapłaci w walucie niemieckiej po plebiscycie to Państwo, któremu Ententa przyzna G. Śląsk.

Rząd niemiecki musi przed obsadzeniem G. Śląska rozwiązać wszelkie rady robotnicze i żołnierskie, oraz związki wojskowe i podobne organizacje. Na G. Śląsku nie śmie zostać żadna siła zbrojna, z wyjątkiem straży celnej, pocztowej i domowej.

Policja każdego rodzaju ma tymczasem pozostać. Komisja rozstrzygnie we właściwej chwili, którą policję zatrzymać, zreformować lub rozwiązać.

Aż do dalszego rozstrzygnięcia Komisji, pozostanie stan gospodarczy taki jaki jest, ale pod nadzorem Komisji.

Rząd niemiecki obowiązał się nie przeszkadzać handlowi zewnętrznemu G. Śląska, ani go niczem nie ograniczać.

O przyjeździe na G. Śląsk tych, którzy są uprawnieni do głosowania, Komisja wyda stosowne przepisy.

Jak widać z powyższych przepisów, Polacy na G. Śląsku zostaną zupełnie równouprawnieni. Język polski odzyska wszędzie swe prawa. To też czeka nas wielka praca w każdej dziedzinie. Odroślazacy podejną się jej ochotnie, licząc jednak i na pomoc całej Polski, gdyż zastęp inteligencji miejscowej, wskutek siedmioletniej niewoli i ucisku pruskiego, jest szczupły. Powiększa się on jednak stale wskutek coraz szerszego uświadomienia narodowego ludu, który się nie zniemczył i rozumie coraz lepiej wartość szkoły polskiej. Czekają nas na G. Śląsku wielkie zadania, największe jednak na polu wychowania młodzieży, z której wykształcić będzie trzeba przyszłych polskich urzędników, nauczycieli, kapłanów itd. dla tego kraju.

Jan Przybyła.

Akcja bolszewicka w Polsce.

W „Kurjerze Warszawskim“ czytamy: Nie udało się komunistom warszawskim wywołać strajku jeneralnego, tedy rozpoczęli dziś organizować ferment w piekarniach i młynach. Mimo uchwał niepodległościowej rady delegatów robotniczych i wyrażonej przez delegatów ministerjum aprowizacji i mi. pracy zgody na podwyższenie płac zasadniczych piekarzom i młynarzom o 100 proc. i innych dopłat, które miały być ustalone w ciągu bieżącego tygodnia — komuniści rozesłali dziś od rana swoje „bojówki“ i rozpoczęło się rozpędzanie zajętych pracą robotników piekarskich.

Do pracy stawili się członkowie polskich związków zawodowych, mieli się również stawić członkowie związkowi P. P. S., ci — mimo uchwał — w komplecie do pracy się nie stawili.

Konferencja przedstawicieli organizacji socjalistycznych powzięła między innymi na wniosek Daszyńskiego następującą uchwałę:

„Konferencja oświadcza, że jeżeli rząd polski odrzuci zgóry wszelkie rokowania, albo jeżeli — ulegając nastrojom wojennym znacznej części burżuazji — doprowadzi celowo do rozbitcia tych rokowań i nie stanie na stanowisku pokoju demokratycznego — polska klasa robotnicza użyje wszelkich środków rozrządnych, aby pokój doprowadzić do skutku“.

Niemcy a bolszewizm.

„Neue Freue Presse“ wyraża przekonanie, że Polska nie potrafi wstrzymać na sobie fali bolszewickiej. Fermenty socjalne potęgują się w niej z dnia na dzień i rozłożą siłę jej narodowego oporu, jaki dotąd stawiła Rosji sowieckiej. Tylko Europa środkowa (Niemcy) może stać się tą groblą granitową, o którą rozbije się atak bolszewizmu. Ententa musi jednak w tym celu zorganizować jej życie gospodarcze i poddać rewizji traktat pokojowy.

Ludendorff o Rosji sowieckiej.

Ludendorff oświadczył przedstawicielowi prasy amerykańskiej, że bolszewizm zagraża Niemcom, a przez Niemcy całej Europie, a także i Ameryce. „Ja wierzę bezwarunkowo w zaczęłą tendencję Rosji sowieckiej. Rozesłała ona tajnych agentów na cały świat; do Chin, Indii, Persji, Skandynawji, Niemiec, na obszary dawnej Austrii. Celem bolszewizmu jest wywołanie wszechświatowej rewolucji“.

Głosy niemieckie o wojnie polsko-bolszewickiej.

Dr. Leo Lederer, warszawski korespondent „Berliner Tageblattu“, ogłosił w jednym z ostatnich numerów tego pisma bardzo znamienity i charakterystyczny a przedewszystkiem dość obiektywny artykuł o ewentualnej wojnie polsko-bolszewickiej, nazywając ją jedną z najbardziej aktualnych zagadnień polityki polskiej. Zagadnienie to „pod wielu względami panuje nad politycznym i gospodarczym życiem Polski, jest decydujące dla ukształtowania się przyszłości państwa polskiego a także dla losu układu społecznego w Europie a nawet na całym świecie“.

Następnie korespondent niemiecki w następujący sposób charakteryzuje tę wojnę:

Przy ocenianiu polskich działań przeciw Rosji, jest rzeczą konieczną zdać sobie zupełnie jasno sprawę z pewnego faktu, którego się na zachodzie nie dostrzega. Wojnę z Rosją uważa się za walkę demokratyczną z dyktatorem proletariatu. Otóż wojna Polski z Rosją jest przedewszystkiem wojną narodową. Jest to wojna z Rosjanami, nie z bolszewikami.

Rozpatrywanie tej wojny pod kątem widzenia prawa narodów jest zagadnieniem tak akademickim, że zastanawiać się nad niem nie warto. Przedewszystkiem traktat wersalski zniósł pokój bizeski a powtórze faktycznie od 1919 r. Polska na całym swoim froncie wschodnim prowadzi wojnę z Rosją. Polacy w całości prowadzili i prowadzą wojnę niezależnie od Kołczaka, Denikina i Judenicza a tylko w przymierzu z Lotwą, której wojska pod zwierzchniem dowództwem polskim trzymają front północny, gdy na południe od Kamieńca Podolskiego linie Dulestru aż do Morza Czarnego obsadzili Rumuni.

Pod względem politycznym i narodowym Polacy starają się osiągnąć w tej wojnie dwa cele: utrwalenie niezależności Polski i wyzwolenie obszarów, zamieszkałych przez Polaków. Zbytecznym byłoby wliczać tu wszystkie fakty historyczne, kulturalne i społeczne przeciwieństwa, składające się na zakorzenioną niechęć i głęboką nieufność Polaków do Rosjan. Jest natomiast rzeczą pewną, że dążenie do zachowania odzyskanej niezależności przenika wszystkie warstwy w dość równym stopniu. Pokazuje się, że niechęć Polaków do Rosji nie zniknęła z upadkiem carizmu, albowiem nieufność skierowana jest wogóle przeciw Rosjanom, jako takim.

Zaznaczywszy, iż Rosjanie wogóle nie godzą się na mapę Polski, tak jak ją kreślą Polacy, oraz że właściwie dziś wojska polskie zadanie swe wypełniły, Lederer podkreśla:

Cel narodowy walki został osiągnięty, choć nie zapewniony i dziś Polacy stoją przed pytaniem, czy mają dalej walczyć z Rosją, czy nie.

Lederer maluje stan umysłów w Polsce, analizując niepewności i wątpliwości, przed którymi naród polski dziś stoi. A dalej pisze:

Byłoby wielkim błędem przypuszczać, że Polska pozbawiona jest możliwości rozwiązania tego problemu według swej własnej woli. Polska pod wieloma względami, nawet finansowymi, zależna jest od ententy, jednakże Polacy bardzo dobrze wiedzą, że także ententa we wszystkich sprawach dotyczących Europy wschodniej zależy od dobrego porozumienia z Polską.

Gen. Henrys o pomocy Francji dla Polski.

Niedzielną „Journal de Pologne“ podaje wiadomość, jaki współredaktor tego pisma, p. F. Dalagheau, miał z szefem francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Henrysem, świeżo przybyłym z Paryża, dokąd jeździł w sprawach wojskowych.

Wywiad ten, zawierający wiele ciekawych myśli, podajemy w przekładzie.

Akcja pomocnicza Francji dla Polski — mówi gen. Henrys — nie jest, ani też nie będzie zmieniona, a tem bardziej unicestwiona. Kraj nasz jest nie tylko gotowy, ale nawet zdecydowany udzielić młodej Rzeczypospolitej możliwie największej pomocy.

Widoczne jest, że ciężary finansowe, zwałające się na Francję z powodu wydatków wojennych, odbudowie zniszczonych terenów i przemysłu, przy jednoczesnym regulowaniu budżetu, nie pozwalają jej na wydatki tak znaczne, jakimi być powinno w chwili tak poważnego przesilenia.

Ażby polityka nasza mogła wywierać należyty wpływ w koncercie europejskim, należy przedewszystkiem ugruntować system finansowy i energicznie rozbudzić działalność gospodarczą. Sprawa ta, i to w interesie ogólnym, musi obecnie pochłaniać całość prawie zasobów Francji.

Konieczność skupienia wszystkich sił Francji i centralizowania jej sił wykonawczych, nie wpłynęło niczem na cele polityki zewnętrznej, w szczególności zaś nie zmniejszy serdecznej współpracy prowadzonej na ubocznych zamiarów nad odbudową wielkiej Polski, Polski dość silnej, dostatecznie zaopatrzonej w środki specjalne, aby mogła żyć i rozwijać się bez potrzeby szukania opieki ekonomicznej, u któregoż ze starych narodów Europy.

Polityka może zostać bez zmiany, chociaż formy działania ulegną jej. Przystosowanie środków dyplomatycznych do warunków bieżących i zmian punktu widzenia sojuszników, w żadnym wypadku nie może być uważane za wyrzeczenie się pierwotnego celu.

Polska opinia publiczna nie powinna się trwożyć ani dziwić różnicom jakie zdają się zachodzić między styczniową deklaracją Clemenceau o liniach wytycznych stosunku Francji do rządu sowieckiego, a objawami, występującymi dziś w postaci prób wznowienia pewnych stosunków z Rosją.

Ewolucja powyższa nie powinna być uważana za odruch znużenia Francji jej polityką polską, a tem mniej za dążenie do wstrzymania dzieła pomocy. Skutek czynu jest często rezultatem bogactwa środków wykonania.

Polska może być pewną stałości i poparcia moralnego ze strony Francji i ciągłości jej pomocy materialnej, doprowadzonej do granic, jakie wskazują przezorność i troska o odnowienie potęgi jej środków działania.

Poglądy wypowiedziane przez gen. Henrysa są wyraźną odpowiedzią na wiele pytań i wątpliwości, jakie w ostatnich dniach poruszały wśród nas z powodu niepełnie wyraźnych decyzji naszych zachodnich sprzymierzeńców.

Wiadomości telegraficzne.

POSIEDZENIE RADY LIGI NARODÓW.

Kraków. (PAT.) Rad. z Paryża: Drugie posiedzenie rady Ligi Narodów odbędzie się w Londynie 11 bm. Obrady trwać będą przez trzy dni i będą poświęcone sprawom komisji administracyjnej Zagłębia Saary, wolnego okręgu Gdańska i utworzenia międzynarodowego przewozu towarów, zdrowia publicznego i utworzenia międzynarodowego trybunału sprawiedliwości ze współudziałem Szwajcarii.

TRAKTAT POKOJOWY ESTONJI Z ROSJĄ.

Warszawa, Radio z Moskwy. Traktat pokojowy między Rosją a Estonją składa się z 20 artykułów. W myśl traktatu Rosja uznaje bez wszelkich zastrzeżeń niepodległość i samodzielność Estonji. W ciągu roku od dnia ratyfikacji pokoju osoby pochodzenia nieestońskiego, zamieszkałe na terytorjum Estonji, liczące nie mniej niż 18 lat wieku, mają prawo przyjąć obywatelstwo rosyjskie. To samo dotyczy obywateli estońskich, zamieszkałych na terytorjum Rosji, którzy mają prawo przyjąć obywatelstwo estońskie. Obie strony kontraktujące obowiązują się w razie ogłoszenia neutralności Zatoki Fińskiej, do przyłączenia się do tej neutralności, na warunkach opracowanych przez wszystkie państwa interesowane. Obie strony zobowiązują się nie duopścić na terytorjum w jakiegokolwiek armii oprócz rządowej lub

Przegląd polityczny.

Atak na Polskę.

Z Moskwy przybył do Warszawy — jak podaje korespondent „Morning Post“ — p. Andrejew, który zarządzał sprawami konsulatu angielskiego w Moskwie po uwieszeniu w r. 1917 generalnego konsula Lockharta. P. Andrejew potwierdza pogłoski o tem, że na czele wojsk bolszewickich, przeznaczonych do ataku na Polskę, stoi gen. Brusilow. Armie czerwone cierpią z powodu złego stanu komunikacji. P. Andrejew zaznacza, że od października r. ub. dzienniki bolszewickie podniecały uczucia antypolskie, przygotowując się do wiosennej ofensywy. Nie można zaprzeczyć, że plan ten był popularny nawet wśród tych kół, które zawsze dotąd były przeciwnie projektom bolszewickim. Z drugiej wszakże strony niezadowolenie w armii czerwonej się szerzy i w razie niepowodzenia nowego przedsięwzięcia nie jest rzeczą nieprawdopodobną, iż armia czerwona wyłoni z siebie wodza, za którym pójdzie armia w celu obalenia terorystycznych rządów Lenina i Trockiego. Coraz więcej nadziei w Rosji pokładanych jest na to, że istniejące niezadowolone wśród żołnierzy doprowadzi do zmiany obecnych stosunków.

niema, drożyna straszna, a przytem — niewesoło jest.

— Jak jest z jedzeniem?
— Bardzo kiepsko. Chodzi się głodnym przez cały dzień. Chleb tylko na kartki i w minimalnych ilościach. Kawy białej Berlińczycy nie znają, pija tylko czarną kawę i to bez cukru. Małutka buleczka w „paku“ kosztuje markę — tj. nasze 3 korony. Na śniadanie w hotelach dają tylko czarną kawę bez cukru i małutkie porcyjki tortu z jabłek albo pierożki tzw. „Hundekuchen“. Wogóle i przed wojną w Berlinie kuchnia, była nędzna, ale w pierwszorzędnych hotelach jadło się dobrze. Dziś w pierwszorzędnym hotelu można dostać np. indyka po horrendalnych cenach lub takie dziwne mięso jak kozina. O rumsztyku, bifsztyku albo rozbratlu — ani mowy! Bez przesady — głoduje się. Piwa, nędznego zresztą, jest dość, po 90 fenig. szklanka. Ciekawe, że np. po drodze na stacjach nigdzie pan nie do jedzenia nie dostanie, ale to absolutnie nie.

— I to w Niemczech, gdzie właśnie chodziło się zwykle jeść do restauracji kolejowej!

— Dziś niema nic. Zmienilo się wszystko do niepoznania. Przypuścimy to słynne „Gott strafe England!“ Ani śladu z tego nie zostało. Niemcy łazą się Anglikom, zakładają w Berlinie kluby angielskie, uczą się po angielsku. Jak się gdzie Anglik pokate plecy przed nim gna. Ogromnie im Angliacy imponują.

— Co o nas mówią, o Polsce?

— Wyjąwszy garstkę radykałów narodowych pogodzą się z istnieniem Polski niezależnej i spodziewają się, że znajdą jakąś formę współżycia z nami. Ale dzisiaj głównie zajmują ich sprawy wewnętrzne i nędza. Czy pan wie, że Berlin wysprzedaje się teraz tak, jak niedawno temu Wiedeń. A cudzoziemcy, zwłaszcza Holendrzy, kupują wszystko...

— A jaki nastrój przeważa teraz w Niemczech?

— Jest silne wrzenie rewolucyjne. Z powodu niepowodzeń wojennych i niedostatku wszystko przesuwają się na lewo. Komunisty z każdym dniem zyskują zwolenników. Garstka urzędników, trochę agrariuszy, junkrów stanowi mniejszość, istotnie bardzo nieznaczna mniejszość narodowa, zresztą burżuazja jest liberalna, a reszta zupełnie skrajna. To się nie tylko widzi na każdym kroku, ale i słyszy. Wszyscy się wygadują, wszyscy się odgrają. Ma się wrażenie, jak gdyby znienawidzili swoją własną ojczyznę.

— Zie im z nią, więc ją puszczają w tarbę — rzekłent. — Tak zawsze w Niemczech było.

— Ciekawej! — zamyślił się mój znajomy. — Bo ostatecznie byłoby czego żalować! Państwo było wielkie i rząd dbał o swych obywateli. W kraju można było żyć — a za granicą — jakie ułatwienia wszędzie, jaka opieka, pomoc zawsze... A teraz — taka nienawiść. Nie wiem, co to takiego, czy dusza już taka podła...

— A jakie wrażenie zrobiła na panu Polska po powrocie do kraju?

— Nie jest u nas gorzej, niż w Niemczech, a pod względem jest lepiej. Drogo, ale ostatecznie wszystkiego można dostać. Zaś najgłośniejsze to, że niema u nas tego wrzenia rewolucyjnego, tego wzburzenia, ogarniającego wszystkich... Nie, po Niemczech Polska robi stanowczo dodatnie wrażenie...

Oto dosłownie powtórzona rozmowa z człowiekiem, który w tych dniach z Berlina powrócił. Jak z niej widzimy daleko w Niemczech do tego ładu i porządku, jaki wielbi się po staremu w niektórych pismach polskich. Widać, że nie tylko armia niemie-

czyż to możliwe, żeby syn mój tak... ale skądże pewność, że to mój syn?

— Fotografja i list. Dał się fotografować w Lille u miejscowego fotografa i wywiesił swój konterfekt na wystawie; matka więc dała zrobić fotografię na pamiątkę, ażeby go przedstawić kiedyś ojcu lub mnie, bo wiedziała, że przyjdzie czas i na sprawiedliwość! A list? Znalezione podarty w śmieciach, pozostawionych w domu, tak sobie syn pan! conit jej macierzyńskie upomnienia!

— Ojciec mój zginął na wojnie, matki nie zastałem już wśród żyjących, siostra opowiedziała mi wszystko i wręczyła mi pamiętnik matki, tę fotografię i ten list, z którego dowiedziałem się adresu pani. Kiedy formowano wojska okupacyjne dla Czernej Słaska, zgłosiłem się do nich na ochotnika, ażeby odszukać syna pani i państwa.

— Przybył pan, by się zemścić?

— Tak przybyłem i po to, by się z synem pant porachować. Niema go tu, ale to nic nie szkodzi, na wszystko jest czas, odszukam go kiedyś i w Berlinie! Pani zaś, niech się nie boi mojej zemsty, ja pani z domu nie wyrzucę, wystarczy mi najzupełniej te 3 pokoje. Może pani być pewna, że nie pani z mieszkania nie zginię, za to ja pani ręczę słowem oficerskiem, ale francuskim!

I jeszcze jedno, moja pani: odszukałem panią i opowiedziałem jej o synu także dlatego, że zauważyłem w dzisiejszych dziennikach niemieckich podpis pani pod odezwą „Związku niemieckich kobiet“ do matek, żon i dziewcząt, by strzegły „cnoty kobiety niemieckiej“ przed wojskami okupacyjnymi. Otóż jest to zupełnie zbyteczne, bo my nie rządzimy za przykładem waszych wojsk we Francji — i spodziewam się także, że po tem, co tu pani usłyszała o swym synu, uczuje i zrozumie pani sama, że pani nie miała prawa do podpisania tej odezw.

Sosnowiec, w lutym. Jan Przybyła.

cka została rozbita, ale złamano też niemiecka duszę, która w upadku — nie wytrzymała. Ciekawa rzecz, jakby wobec tego wyglądali Niemcy, gdyby przyszło im, tak jak nam, przeżyć sto kilkadziesiąt lat barbarzyńskiego ucisku w niewoli!

A druga rzecz: Jak dziwnie dyskretnie wobec tych wszystkich plag i nędzy, wobec powszechnego niezadowolnienia, dochodzącego do wrzenia rewolucyjnego zachowuje się prasa niemiecka! Ledwo tu i ówdzie coś wyczuć z niej można — danych konkretnych ani faktów niema nigdzie. Jakże inaczej pod tym względem postępuje pewna część prasy polskiej, z zamiłowaniem rozdmuchająca do olbrzymich rozmiarów drobnotki, albo też rozmyślnie szerząca o Polsce wieści, które potem wrogie narodowi naszemu pisma na terenie plebiscytowym przedrukowują jako argumenty przeciw Polsce.

O wydanie winowajców wojny.

KONFERENCJE ANGIELSKO-FRANCUSKIE.

Londyn. (PAT.) Biuro Reutera ogłasza: Sytuacja wytworzona przez listę osób, które mają być wydane, polega na nieporozumieniu. Anglja nie wglądła w listę francuską i belgijską. O naglej zmianie polityki angielskiej nie może być mowy. Chodziło o to, że Anglja nie widziała zestawionej listy, wizyta zaś kanclerza i generalnego adwokata w Paryżu wyjaśniła sprawę. Zmiana listy angielskiej nie nastąpiła. Listy będą musiały być przedmiotem wymiany myśli między ententą a Niemcami. „Times“ wskazują na doniosłe znaczenie zapowiedzianej podróży Milleranda do Londynu i na ważne konferencje między rządami francuskim i angielskim. Podnoszą, że od współdziałania Anglii i Francji zależy przyszłość i cywilizacja Europy.

MILLERAND W LONDYNIE.

Kraków. (Radio z Lyonu.) Millerand wyjeżdża we środę z Paryża do Londynu celem wzięcia udziału w dyskusji nad sprawami politycznymi, finansowymi i ekonomicznymi z przedstawicielami Anglii. Towa rzyszyć mu będzie minister skarbu oraz kilku członków gabinetu. Millerand powraca do Paryża z końcem tygodnia.

STANOWISKO NIEMCÓW.

Wiedeń. (BK. z Berlina.) Przywódcy stronnictw politycznych odbyli z rządem poufną konferencję w sprawie wydania winnych. Rząd sprecyzował swoje stanowisko. Okazało się, że między stronnictwami a rządem panuje zupełna jedność na punkcie niewydawania winnych.

PRETENSJE RZĄDU NIEMIECKIEGO

Berlin. (PAT.) „Lok. Anz.“ donosi, że rząd niemiecki przygotowuje listę obywateli państw ententy, których wydanie będzie się domagał, jako winnych przekroczenia w czasie wojny.

ANGIELSKA LISTA ZBRODNIARZY NIEMIECKICH.

Wiedeń. (BK. z Londynu.) Angielska lista domaga się wydania 100 osób, między innymi admirałów Tirpitz, Cavalla, Buchmanna, Scheera, Hipera, Mullera, ponadto kap. Kiesewetter z powodu walki łodziami podwodnymi, por. Patziga z powodu zatopienia okrętów szpitalnych oraz tych komendantów łodzi podwodnych, którzy zatopili okręty angielskie bez poprzedniego ostrzeżenia. Wkońcu komendantów samolotów, którzy bombardowali miasta angielskie.

TURECCY WINOWAJCY.

Wiedeń. (BK. z Londynu.) Angielska lista osób domaga się od Turcji wydania Envera-paszy i Taalata-paszy. Pierwszy jest oskarżony o marsz jeńców angielskich z Kut-el-Amara do Konstantynopola, a drugi o mordowanie Armeńczyków.

POLITYCY WŁOSCY W LONDYNIE.

Wiedeń. (BK. z Paryża.) Włoski prezes ministrów Nitti udaje się we środę do Paryża, poczem w towarzystwie włoskiego ministra spraw zagranicznych Scialojii uda się do Londynu.

Z ruchu naukowego.

Na III. posiedzeniu polskiego Towarzystwa chemicznego (Oddział lwowski), które się odbyło 9. bm., prezes prof. Niementowski uwiadomił zebranych, że pod redakcją prof. Zawidzkiego zaczyna wychodzić w Warszawie „Roczniki chemii“. Zawierać one będą tylko prace oryginalne polskich badaczy a nadto obfity dział informacyjny o postępach chemii na Zachodzie.

Następnie prof. Dr. S. Dąbrowski przedstawił wyniki swej pracy nad metodą dyfuzji frakcyjnej.

Pojęcie współczynnika dyfuzji, jako stałej fizycznej, jest istotnie realne tylko dla jednorodnych cząsteczek materii, rozpuszczonej w rozpuszczalniku, niezależnie od tego, czy utem będą drobiny, lub jednokowe ich kompleksy, czy też, jak w rozcieńczonych roztworach soli, jony.

Dlatego nasamprzód należy rozstrzygnąć wątpliwość: co do równomierności lub nierównomierności cząstek materii w roztworze, aby pojęcie współczynnika dyfuzji miało rację bytu. Właśnie za pomocą dyfuzji frakcyjnej można określać jednorodność roztworów ciał, któreimi się posługuje warsztat życia, ani dystylacji frakcyjnej. Stosuje się do przedewszystkiem do ciał, któreimi się zajmuje chemia biologiczna. Jest rzeczą prawdopodobną, że wśród roztworów ciał, któremu się posługuje warsztat życia, istnieją prawdziwe roztwory jednorodne wielkich drobin, stojące na pograniczu pomiędzy roztworami kolooidalnymi a molekularnymi. Są to np. roztwory barwika krwi, soli wysokich kwasów tłuszczowych, białka krystalicznego, zwierzęcego lub roślinnego. Takie roztwory z jednej strony mają własności kolojdów, z drugiej wykazują cechy prawdziwych roztworów molekularnych.

Prelegent demonstrował przyrząd zbudowany dla utrzymania prądu niezamkniętej dyfuzji, teorię matematyczną aparatu, a nadto zestawił wynik doświadczeń nad dyfuzją organicznych ciał prostych. Wykazały one, jak to zresztą przewidywały teoretyczne rozważania, że iloczyn współczynnika dyfuzji przez lepkość płynów, jest wielkością stałą dla różnych stężeń, jakkolwiek wartości współczynnika dyfuzji i lepkości, osobno wzięte, są różne. Przechodząc do doświadczeń swych nad dyfuzją krystalicznego białka, prelegent przedstawił wyniki, które świadczą, iż szybkość przenikania białka w roztworach soli mineralnych jest większą niż w roztworach wodnych. Ponieważ wzrost szybkości dyfuzji zależy od wzrostu ruchliwości drobin, a ta z kolei, w równych warunkach, zależy od nich objętości, przeto rozmiary drobin białka w badanych roztworach soli mineralnych okazały się sześć razy mniejsze od rozmiarów drobin białka rozpuszczonego w czystej wodzie. Białko w roztworach soli zmienia wielkość swej cząsteczki, zwiększając jej ruchliwość, co w zjawiskach biologicznych odgrywa niewątpliwie ważną rolę. W dyskusji nad odczytem p. Dąbrowskiego zabierali głos pp. Niementowski, Godlewski, Tolłoczko, Klemensiewicz i inni.

Z kolei p. prof. Z. Klemensiewicz mówił o własnościach kolooidalnych wodnych roztworów salwarsanu. Głośny preparat Ehrlicha 606, zachowuje się zależnie od temperatury rozpuszczania, jako roztwór, którego lepkość w miarę stężenia zbliżyć się może niemal do lepkości oliwy (np. roztwór 12-procentowy). Zjawisko, które tu zachodzi, stoi w związku ze zmianą stanu skupienia salwarsanu, którego drobiny łączą się w większe agregaty, nadając roztworowi cechy koloidalne. Autor badał wpływ różnych czynników na wzrost lepkości. Neosalwarsan własności tych nie wykazuje.

Po dyskusji nad tym tematem prezes prof. Niementowski zamknął posiedzenie późnym wieczorem. S.

Z prasy zagranicznej.

O sojusz Litwy z Polską.

Przedstawiciele koalicji w Kownie zwrócili się 20/I. do rządu litewskiego z zapytaniem, czy jest możliwość i na jakich podstawach zgodziłby się rząd litewski zawrzeć konwencje wojskową z Polską, przeciw bolszewikom. Rząd litewski dał następującą odpowiedź: 1) Polacy powinni uznać niepodległość Litwy ze stolicą w Wilnie. Gdyż wojskową konwencje mogą zawierać tylko państwa niezależne. 2) Powinna być umowa, na mocy której oba państwa zobowiązałyby się nie używać siły zbrojnej, przy określanu granic. 3) Wszelkie umowy między Litwą a Polską powinny być przedstawione Lidze Narodów, któraby pilnowała ich wypełniania. 4) Jeszcze przed podpisaniem wojennej konwencji, Polacy winni cofnąć swoje wojska do 1-szej linii demarkacyjnej. Po podpisaniu umowy Polacy winni zwrócić Litwie Wilno i ziemie na północ aż do Dźwiny na południe do Lidy. Polski pas okupacyjny przechodziłby linję kolejową przez Lidę, Wilejkę i Płock. 5) Powinna być zawarta umowa o sposobie rządzenia tych litewskich obszarów, któreby jeszcze pozostawały pod Polską okupacją. („Litwa“).

Litwa i Lotwa.

Do Miławy wylechała komisja litewska dla określenia tymczasowej granicy litewsko-łotewskiej. Litwini będą nastawali na granicy od rzeki Świętej (na północ od Polgi) wzdłuż dawnej granicy kowieńsko-kurlandzkiej, aż do połączenia Niemienka z Susiejem, wzdłuż Susieja aż do Balzezerja, następnie mimo Kazimierzyszek aż do Dźwiny. Lotysze gotowi odstąpić Polagę, lecz wzamian żądają oddania litewskich Możejki, oraz połaci 9-cio wiorstowej wzdłuż b. granicy kowieńsko-kurlandzkiej. Są to nowe żądania, podsunęte lotyszom przez obłudnych doradców, celem pokłócenia ich z litwinami. („Echo z Litwy“).

Prasa czeska o Rosji.

Prasa czeska coraz bardziej usposobiona jest pokojowo, w stosunku do Rosji bolszewickiej. Dotychczasowy bolszewizm między narodowy, nieszczęśliwy — pisze Venkow — staje się obecnie ruchem narodowym, państwotwórczym. Rząd rosyjski pra-

Zespół prawników koleżeńskie kursy przygotowawcze
Lwów — Senatoreka 9 obok „Domu akademickiego“ 1

Wydział Tow. pań Salezjanek zaprasza na nadzwyczajne walne zgromadzenie dnia 13 b. m. w piątek w pracowni Salezjańskiej ul. Piekarska l. 17 wejście od ul. Skrzyńskiego.

Uprasza się o jaknajliczniejszy udział celem omówienia bardzo ważnych spraw bieżącej chwili. 757

SEJM.

POWITANIE POMORZAN.

Warszawa. (PAT.) Wczorajsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 4. min. 35 popołudniu.

Marszałek zajął posiedzenie dłuższym przemówieniem, poświęconem uczczeniu wielkiej chwili historycznej, objęcia prastarych ziem polskich przez państwo polskie i dotarcia wojsk naszych do Bałtyku. Posłowie wysłuchali przemówienia stojąco.

W dalszym ciągu swego przemówienia Marszałek wyraził hołd ludności pomorskiej, która przez 4 i pół wieku opierała się zapędem germanizacyjnym najeźdźcy a przez to uchroniła pomorze polskie od tego, że nie stało się takim samym cmentarzyskiem słowiańskim, jak okolice nad Labą i Odrą. W pokoju wersalskim uzyskaliśmy brzeg morza, ale nie odzyskaliśmy Gdańska (Głosy: Odzyskamy). Ważnym zatem zadaniem naszym być musi budowa własnego portu na własnej ziemi.

Następnie Marszałek zwrócił się z apelem do ludności obszarów plebiscytowych, wobec której zabierając usiłował rzucić potwarz na Rzeczpospolitą, mówiąc, że Polska jest państwem, które stacza się ku przepaści finansowej i znajduje się w zupełnej anarchii. Dziś dopiero możemy odeprzeć te kłamstwa. Prawda, że życie u nas jest ciężkie, ale jest to z tego powodu, że zaboryczi zabrali nam miliard zapasów żywności i surowców i zniszczyli nasze urządzenia przemysłowe. Jeżeli kto sprawiedliwie osadzi to, co Polska w ciągu roku zrobiła na wszystkich polach życia państwowego, pomimo toczącej się wojny, ten zrozumie, że Polska może z otuchą patrzeć w przyszłość. Rodaków na ziemiach polskich Marszałek ostrzegł, ażeby nie przyjmowali na siebie jarzma wrogów i zasyła im starodawne hasło polskie „Prawda zbawieniem“.

Mowę tę Marszałek posłowie w kilku miejscach przerywały huczynymi oklaskami i okrzykami. Po jej skończeniu odezwały się w Izbie huczne brawa i oklaski.

HOŁD WYCHODZTOWI POLSKIEMU W AMERYCE

Następnie Marszałek powitał przybyłych do Sejmu przedstawicieli rodaków naszych w Ameryce pp. Smulskiego, prezesa wydziału narodowego w Ameryce, ks. rektora Zapałę i ks. Bronisława Celichowskiego i zwrócił uwagę, że wychodźcy przejęli się w Ameryce amerykańską zasadą dostojności pracy ludzkiej. W tym duchu składa Marszałek hołd całemu wychodźtwa Stanów Zjednoczonych. (Okłaski i brawa na prawicy i w centrum).

O UTWORZENIE SEJMU KOMISJI MORSKIEJ.

Z porządku dziennego p. De Rosset referował sprawę wniosku swego i p. Anusza i tow. o utworzenie sejmowej komisji morskiej. Z inicjatywy komisji wojskowej powstała tymczasowo komisja morska, złożona z delegatów komisji wojskowej, zagranicznej, przemysłowo-handlowej, wodnej i komunikacyjnej. Ustaliła ona następujący program pracy:

- 1) w zakresie ministerstwa spraw wojskowych sprawy dotyczące departamentu marynarki;
- 2) w zakresie ministerstwa przemysłu i handlu, sprawy floty handlowej i morskiego prawodawstwa handlowego, przewozu emigrantów itp.;
- 3) w zakresie ministerstwa spraw zagranicznych, sprawy dotyczące traktatu z Gdańskiem, sprawy związane z międzynarodowym stanowiskiem Polski jako państwa morskiego.

- 4) w zakresie ministerstwa robót publicznych roboty nadbrzeżne i forty nad Bałtykiem.

- 5) w zakresie ministerstwa kolei sprawy kolejowe, drogowe i urządzeń portowych.

- 6) inne pokrewne sprawy.

Na wniosek p. de Rosseta Izba przyjmuje do wiadomości to ustanowienie tymczasowej komisji morskiej.

O BUDOWĘ PORTU MORSKIEGO.

Przystąpiono z kolei do drugiego punktu porządku dziennego tj. do sprawy projektu budowy portu morskiego na lewym brzegu Wisły w województwie pomorskim oraz pogłębienia Wisły od Bałtyku do projektowanego portu.

P. De Rosset przypomina, że delegacji posłów polskich do b. parlamentu niemieckiego przybyłej do Warszawy powiedzieliśmy: „Bez Gdańska nie ma Polski“. Wówczas ze strony tych, którzy byli zdania odmiennego wyłonił się projekt utworzenia z Gdańska jako miasta portu bezwzględnie przynależnego do Polski. Każdy z narodów sojuszników coś Polsce dał, ale równocześnie pragnął także Polsce i coś narzucić. Anglija narzuciła nam nowotwór Gdańska, który będzie na organizmie młodej Polski nie do zniesienia. Sejm jednak skorzystał z prawa, które mu

przysługuje na podstawie traktatu wersalskiego i postanowił przystąpić do własnego portu. Nie jest to bluff polityczny, ale realną rzeczywistością. Zważywszy, że Gdańsk nie jest dziś dostatecznie rozwinięty musimy myśleć o tem, aby brzegi Wisły przysposobić do zadań, jakie Polską wkłada na swoje barki.

Wszystkie stronnictwa dążą do wytworzenia wielkiej ekonomicznej siły, do której kluczem i wrotami będą Wisła, Gdańsk i Bałtyk. Jest to początek wielkich nakładów pracy, które Polska jako państwo morskie wykonać musi.

Minister robót publicznych Kędzior stwierdził, że konferencja pokojowa pozbawiła nas nietylko Gdańska, ale i 3 powiatów gdańskich, pozostawiła nam jednak możliwość pogłębienia jeziora Czernowickiego i doku piasniewskiego. Tymczasem 28 czerwca zr. pociągnięto granicę przez potok Piasnica i przez jezioro Czernowickie, a także odpadła część powiatu puckiego, które zostały przyłączone do Pomorza. Ta ziciana jest skierowana przeciwko Polsce, aby jej nie dopuścić do morza.

Art. 101 traktatu wersalskiego przewiduje zawarcie konwencji wolnego miasta Gdańska z Polską. W jakim stopniu konwencja ta będzie korzystną, zależy to będzie od Gdańska, gdyby jednak konwencja nie była dla nas wygodną, rząd powinien obmyśleć z góry środki, któreby uniezależniały Polskę od dobrej woli wolnego miasta Gdańska. Trzeba tedy zbudować własny port morski na własnym terytorjum. W tym kierunku wyłoniły się dwa projekty, a mianowicie, aby połączyć morze kanałem obwodowym wzdłuż zachodnio-południowej granicy wolnego miasta Gdańska z lewym brzegiem Wisły na terytorjum Polski. Kanał ten wynosiłby 85 km. długości, byłby jednak trudny do wykonania, ponieważ brzeg Wisły wznosi się 5 mtr. ponad morze, gdy tymczasem najwyższy punkt Szwajcarii kartuskiej ma 200 mtr. ponad morzem. Trzeba by zatem zbudować śluzy, któreby podnosiły statki z morza do wysokości Wisły. Projekt ten należy zatem uważać za niewykonalny. Wykonalnym byłby jednak projekt drugi t. j. połączenie portu morskiego na lewym brzegu Wisły z pomocą Wisły z morzem. Odległość od Bałtyku do przysięgłego portu wynosiłaby 30 km. Należałoby pogłębić Wisłę, aby mogła przyjąć statki morskie. Obecnie Wisła wpada do morza pod Schiweahorst. Rząd wnosi przeto projekt nowego portu na lewym brzegu Wisły oraz połączenie tego portu z Morzem Bałtyckim zapomocą pogłębienia Wisły. Dogodniejsze byłoby połączenie kanałem, lecz ponieważ kanał ten przechodziłby przez terytorjum wolnego miasta Gdańska, projekt taki nie byłby zatem wykonalny. Minister prosi o przyjęcie wniosku rządowego.

Po przemówieniu p. Daszyńskiego, Izba uchwaliła zamknięcie dyskusji poczem wnioski przyjęto jednomyślnie.

O STACJĘ OCEANOLOGICZNO-RYBACKĄ.

Przystąpiono do rozprawy nad sprawą założenia doświadczalnej stacji naukowej oceanologiczno-rybackiej. Odnośny referat w tej sprawie jest dziełem prof. Uniwersytetu warszawskiego p. Kiernika. Komisja wnosi, aby stację taką założyć. Izba wniosek ten po przemówieniu p. De Rosseta przyjmuje.

O ZIEMIĘ ODLOGIEM LEŻĄCĄ.

Sprawę zagospodarowania odlogów gruntowych w Rzeczypospolitej na ziemiach wschodnich referował p. Dębski. Referent powoływał się na statystykę, z której wynika, że w Polsce jest 6 milionów morgów ziemi odlogiem leżącą. Ażeby te obszary uprawić a temsamem uruchomić równocześnie warsztaty pracy rolnej, trzeba na początek wyasygnować miliard marek. Mówca wnosi, aby sprawę odesłać do komisji. Izba wniosek ten uchwala.

O FILJĘ POL. KRAJ. KASY POŻ. W AMERYCE.

Przystąpiono do obrad nad potrzebą założenia filji Polskiej kraj. Kasy pożyczkowej w głównych miastach Stanów Zjednoczonych. Po dyskusji, w której głos zabierali pp. Radziszewski, Stapiński, minister poczt i telegrafów p. Tółłoczko i Jan Dąbski, przyjęto wniosek komisji o założenie rzeczonych filji.

INNE SPRAWY.

P. Haniewski referował sprawę rekwizycji zboża a rolników, rekwizycji stosowanej bezwzględnie i bez zabezpieczenia koniecznych potrzeb gospodarczych.

P. Okoń żąda względniejszego traktowania rolników przez władze wojskowe w czasie rekwizycji zboża. Wniosek p. Haniewskiego przyjęto.

Marszałek donosi Izbie o śmierci p. Bernarda Sterna z Buczacza i poświęca mu kilka słów wspomnienia. Izba uczciła pamięć zmarłego przez powstanie.

Po odczytaniu szeregu interpelacji i wniosków nagłych, które odesłano do różnych komisji, posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie Sejmu w piątek o godzinie 4 popołudniu.

Kary za lichwą towarową.

Urząd walki z lichwą i spekulacją w ostatnich dniach ukarał za lichwą towarową następujące osoby: Reginę Blasbalę, ul. Rejtana l. 4, za miedzolony handel chlebem na 100 marek kary, lub 5 dni aresztu. Samuela Haya, ul. Źródlana l. 27, za lichwą przy

sprzedaży chleba na 1000 marek kary, lub 10 dni aresztu. Markusa Zimmermana, ul. Słoneczna l. 22, za spekulację chlebem na 100 m. kar: — 14 d. areszt. Tarkę Hefflerową, ul. Barska l. 22, za sprzedaż chleba na 50 m. kary — 2 dni aresztu.

Za niedozwolony handel białym pieczywem i ciastami, lub wypiek: Fanię Pleszerową, ul. Kociarska l. 8, na 50 m. kar. — 2 d. areszt. Reginę Mundową, ul. Kurkowa l. 7, na 100 m. kar. — 2 d. aresztu, Izaaka Steigera, ul. Żółkiewska l. 63, na 100 m. kar. — 2 d. areszt., Eisig Simche Grufter, ul. Sykstuska l. 1, na 500 m. kar. — 5 d. areszt., Wład. Ghorę ul. Panieńska l. 12, na 500 m. kar. — 5 d. areszt., Helenę Politowską, ul. Grodecka 57, na 50 m. kar. — 2 d. areszt. Reginę Ellenbergową ul. Kazimierzowska l. 37, na 50 m. kar. — 2 d. areszt., Sprince Stauberową, ul. Wałowa l. 19, na 150 m. kar. — 4 d. areszt., Karola Laurenczuka, ul. Grodecka l. 23, na 50 m. kar. — 2 d. areszt., Ludwika Kuczyńskiego, ul. Działyńskich l. 7, na 100 m. kar. — 2 d. areszt., Sabinę Magenhelnowę, ul. Piekarska l. 24, na 35 m. kar. — 2 d. areszt., Rózię Szachową, ul. Grodecka l. 101, na 70 m. kar. — 2 d. areszt., Józefa Jachyma, ul. Grodecka (Róg Bema), na 140 m. — 4 d. areszt., Marię Cieglerową pl. Bilczewskiego l. 1, na 70 m. — 2 d. areszt., Jana Zdziecha, ul. Traugutta l. 1, na 100 m. — 2 d. areszt., Laure Scherową, ul. Czarnieckiego l. 10, na 200 m. — 4 d. areszt., Peisach Wasserermanową, ul. Kazimierzowska 20, na 35 m. — 2 d. areszt., Salomona Wallacha, ul. Gliniańska l. 8a, na 140 m. — 4 d. areszt.

Za „pasek“, ziemniakami ukarano: Basię Krebsową, ul. Słoneczna l. 3, na 200 m. — 4 d. areszt., Franciszka Mocha, ul. Słodowa l. 3, na 20 m. — 1 d. areszt.

Za spekulację w handlu solą: Izydora Hermana z Bolechowa, na 200 mk., 8 dni aresztu. Simona Rappaporta z Drohobycza na 100 mk., 2 dni aresztu.

Za pasek w handlu sacharyną: Annę Próchnicką i Franciszkę Dilową, ul. Grodzickich 4, po 70 mk., 2 dni aresztu, Miłocię Strochową, ul. Traugutta 2, na 100 mk., 4 dni aresztu.

Za spekulację tytoniem: Jonasza Meisberga, ul. Legionów 27 na 100 mk., 4 dni aresztu. Mojżesza Głanzmana, ul. Sykstuska 40, na 100 mk., 4 dni areszt.

Za spekulację w sprzedaży chleba: Zygmunta Sejdęna, ul. św. Anny 7 na 200 mk., 10 dni aresztu. — Awnera Flana r. Dünera, ul. Serbska l. 1, na 500 mk., 10 dni aresztu. Józefa Karpa, ul. Na Bajki 7, za lichwą drzewną na 500 mk., 10 dni aresztu.

Bronisławę Weintraubową, ul. Kopernika 5, za pobieranie lichwiarskich cen przy robocie krawieckiej na 300 mk., 6 dni aresztu. Bronisława Górskiego, kierownika firmy „Lasocki“ przy pl. Marjackim 9, za sprzedaż masła w grudniu r. ub. po 120 kor. za 1 kg., na 14 dni aresztu bez zamiany na grzywnę i na 1000 mk. kary albo 20 dni aresztu. Firma ta obecnie podwyższyła cennik swych potraw, licząc koronę za markę.

Pozatem ukarano około 20 handlarzy za niewystawienie cennika towarów, wedle przepisów grzywną od 50 mk., albo 3 dniowym aresztem.

O wszelkim wyzysku publiczności w mieście i na prowincji należy donosić do Urzędu walki z lichwą przy ul. Rutowskiego 11.

Drożyna złota i srebra.

Przed wojną 1 kg. złota wart był w Austrii 3.280 K., 1 kg. srebra około 90 K. Według najnowszych notowań londyńskich w związku z kursem korony, trzeba by zapłacić za 1 kg. złota 187.000 K., zaś za kilogram srebra prawie 11.000 K. Jeśli obliczyć w tym stosunku wartość monet austrijskich banknotach, to 20-koronówka złota warta 1.140 K., dukat 643 K., pięciokoronówka srebrna 237 K., korona srebrna 45 K.

Te niesłychane ceny złota i srebra są wynikiem dopiero ostatnich czasów, niemal ostatnich dni, które przyniosły ogromny spadek pieniędzy papierowych. W pierwszym roku wojny cena kilograma złota wynosiła około 4.000 K., w 1915 — 6.000 K., w 1916 — 7.000 K., w 1917 — 22.000 K., w drugiej połowie r. 1919 — ponad 30.000 K., obecnie przeszło 5 razy więcej. Kilogram srebra jeszcze w lecie kosztuje nie 20 — lecz 30 szylingów, uzyskał tedy agio 50%.

Ogromną jest też cena platyny, która już przed wojną była droższą od złota (6—7 tysięcy za kilogram), a obecnie dochodzi do 800.000 za kg.

Nekrologia.

FELIKS SKROCHOWSKI

Sodalis Marianus — członek Rady nadzorczej Towarzystwa Kredytowego ziemsk. weteran z r. 1863 zasnął w Panu opatrzoną św. Sakramentami, we wtorek 10 lutego 1920r.

Syn i córki zapraszają krewnych i znajomych na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie we czwartek o godz. 4-tej popoł. z domu żałoby przy ulicy św. Marka 12. 761

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w piątek o godz. 1/9 rano w kościele św. Włodzisława.

Flota polska.

Z Bazylei donoszą do „Temps“, że rząd polski nabył część ze 190 statków wojennych angielskich, zdemobilizowanych i przeznaczonych na sprzedaż. Rząd polski ma zamiar nabyć jeszcze inne statki, aby ułożyć z nich podstawę przyszłej floty wojennej.

Dział ekonomiczny.

Parowozy i wagony dla Polski.

Ministerjum kolei żelaznych komunikuje:

„W prasie obiegają niepokojące pogłoski, jakoby rozdział taboru kolejowego, którego część przypadnie Polsce od Austro-Węgier i Niemiec, miał się odbyć bez udziału Polski, a względnie ze szkoda Polski.

W tym kierunku wyjaśnia ministerjum kolei żelaznych, co następuje:

Polsce należy się:

I. Od Niemiec na mocy wersalskiego traktatu pokoju:

a) tabor dla byłego zaboru pruskiego i wojennego miasta Glatfska,

b) dla zwężonych linii „w dawnej Polsce rosyjskiej“ okupacji niemieckiej.

II. Od Austrii na mocy traktatu pokoju w Saint Germain dla Małopolski, Ziemi Czerwieńskiej i Śląska Cieszyńskiego.

III. Od Austro-Węgier na mocy traktatu pokoju w Saint Germain dla zwężonych linii „w dawnej Polsce rosyjskiej“ okupacji Austro-Węgier.

Hość należną taboru, powyżej podanego, ustalić mają komisje ekspertów w myśl postanowień obu traktatów pokojowych.

Ministerjum kolei żelaznych wypracowało ze swej strony szczegółowe zasady sprawiedliwego przydziału taboru dla Polski i bierze udział w odnośnych pracach Komisji ekspertów w Wiedniu, jak również w pracach przygotowawczych do Komisji ekspertów w Paryżu.

Ponieważ prace obu Komisji potrwały dłuższy czas przeto ministerjum kolei poczyniło kroki, aby Komisje ekspertów, na rachunek należnego Polsce taboru, już teraz przewidzianie przydzielili Polsce pewną ilość taboru, konieczną do ulżenia sytuacji komunikacyjnej kolejowej w Polsce.

Nadto przedsięwzięło ministerjum kolei kroki w Wiedniu i Paryżu, ażeby ententa z taboru swego i zdobycznego na Niemczech, znajdującego się we Francji i Belgii, przydzieliła Polsce jaknajrychlej 800 parowozów, 15.000 wozów towarowych krytych, 10.000 węgiarek i 2.000 cystern, aby umożliwić dowóz apro wizacji, węgla i wogóle zabezpieczyć bezpośrednio polepszenie ciężkiej bardzo komunikacji kolejowej w Polsce.

× **Miejska fabryka mydła w Krakowie.** We środę odbyło się posiedzenie komisji administracyjnej pod przewodnictwem wiceprezydenta m. Sargo, na którym naczelnik administracji akcyz przytoczył wnioski w sprawie otwarcia miejskiej fabryki mydła. Fabryka znajduje się przy rzeźni miejskiej w dzielnicy Grzegórzki, a urządzenie jej jest już na ukończeniu, tak, iż w najbliższych dniach będzie uruchomiona.

Więksi rzeźnicy oświadczyli gotowość dostawy kuszczów (doju) w pierwszej linii fabryce miejskiej;

to też nie powinno jej brakować podstawowego materiału do wyrobu.

Według przeliczeń obliczenia, w pierwszym roku wyprodukować powinna około 40.000 kg mydła. Ze względu na korzystne warunki lokalne, w jakich się fabryka znajduje, mydło z fabryki miejskiej będzie tańsze, niż z innych fabryk.

Sprawa powyższa będzie jeszcze przedmiotem obrad na najbliższym posiedzeniu rady miejskiej.

× **Banki na Bukowinie.** „Przemysł i handel“ w Nr. 6 przynosi następujące informacje o bankach bukowińskich.

Za czasów Austrii była Bukowina pod każdym względem w najzupełniejszej zależności od Wiednia, a przedewszystkiem od wiedeńskiego kapitału bankowego. Dzisiaj się mało pod tym względem zmieniło.

W Czerniowcach pracują nadal wiedeńskie banki, a mianowicie: „Depozitenbank“, „Unionbank“, „Mercur“, „Lombard und Discotobank“. Dawny „Landesbank“ nosi obecnie nazwę „Banca Regionala“. Z rumuńskich banków założyły filie w Czerniowcach: „Marmarosch, Bank & Co“, „Banca Romanaasca“ i „Banca Jaslor“. Wreszcie ma filię na Bukowinie „Bank Hipoteczny“ we Lwowie.

Z powodu przeszkód transportowych, oraz różnej waluty, wszelki kontakt dawnych banków austriackich ze swymi centralami wiedeńskimi ustał zupełnie.

Tranzakcje walutowe w Czerniowcach dokonywane są w koronach, lejach i rublach rumuńskich.

Tranzakcje towarowe banków na Bukowinie nie mogły dotychczas się rozwijać z powodu braku sto-unków handlowych Rumunii z krajami sąsiednimi.

W ostatnich czasach warunki zmieniły się nieco na lepsze i trzy banki: „Mercur“, „Anglobank“ i „Banca Regionala“ założyły w Czerniowcach spółkę, mającą prowadzić tranzakcje towarowe.

× **Pożyczka niemiecko-holenderska.** Erzberger ogłosił szczegóły o pożyczce niemiecko-holenderskiej, wynoszącej 200 milionów guldentów, zaznaczając przytem, że umowa obowiązuje Niemcy do zakupu środków żywnościowych za 60 milionów florenów z Holandji, zaś reszta może być zużyta na inne cele.

Erzberger uważa pożyczkę jako wyraz zaufania do pracy niemieckiej, ponieważ jako pokrycie przyjęto wyłącznie niemieckie bony skarbowe. Pożyczka jest 6 procentowa i płatna za 10 lat. Rokowania o podobne pożyczki toczą się ze Skandynawją, Stanami Zjednoczonymi, Hiszpanją i Szwajcarią.

W Administracji naszej złożyli:

Na fundusz Pogotowia Narodowego.

Por. Jaromin z Sniatyna 5 Marek 15 i.

Na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa.

Konradowie Łozińscy zamiast kwiatów na grób s. p. Dziamskiej 100 K.

Na ociemniatych żołnierzach.

Jadwiga z Gembarzewskich Biegowa zamiast telegramu gratulacyjnego w dniu ślubu JWP. Marii Pawłowskiej z p. Stanisławem Mantakiem 10 K, Czechowiczowa 30 Kor.

Na rzecz pleb. na Górnym Śląsku.

Włodzimierz Nawratil radca skarbu 100 Kor. zamiast podziękowań za gratulacje z powodu awansu.

Na fundusz Pogotowia Narodowego.

E. G. 7 Marek.

Na plebiscyt na Mazurach.

Malinowski i Sadowski z Horodenki 12 Kor.

L. A. 5 Marek.

Ks. Stanisław Nowacki Darachów p. Strusów 25 Mk.

Na Zakład Brata Alberta.

S. A. Sołtyscy z Bładnik 10 K.

Na rzecz weteranów z r. 1863/4.

Ks. Jan Podczerwiński z Tłumacza przesyła zebrana w kościele w czasie nabożeństwa za powstańców z r. 1863-4 98'40 Kor. i 1 markę, Dolaisowa 100 K. i ks. kan. Edward Tabaczkowski 100 kor.

Na Górnoślązaków.

Uczniowie gimnazjum złoczowskiego jako trzeci składka: Kl. Ia 15 K., Ib 22'20 K., IIa 6'40, IIb 15'40 K., IIIa 15'30 K., IIIb 69'98 K., IV 45'10 K., VII. 7'20. El. Charak ze Złoczowa 10 K, M. Siebauer ze Złoczowa 10 koron.

Na rzecz plebiscytu na Górnym Śląsku.

Dr. Aleksander Doliński 50 K., jako dobrowlny dątek za zwrócony pulares pozostawiony w urzędzie pocztowym Lwów 8, Kapitan Skala 35 Mk.

Stefania Pniowska Krechowice 9'50 Mk.

Na ociemniatych legionistów.

Urząd celny w Sniatynie 100 K.

Na fundusz pogotowia narodowego.

Złożone w Urzędzie celnym w Sniatynie 200 K. Ks. Stanisław Nowacki Darachów p. Strusów 25 mk.

Na wdowy i sieroty po obrońcach Lwowa.

Zbrane w Urzędzie celnym w Sniatynie 100 K.

Towarzystwo administr. Urzędników pocztowych Lwów 87 Kor.

Warszaty samochodowe W. P. D. O. E. na Bionie 1. 3 51 Marek.

Na polski Biały Krzyż.

Oddział należytościowy kolonijalnej Dyrekcji Skarbu 58 K.

Na fundusz imienia Paderewskiego.

Ks. Stanisław Nowacki Darachów p. Strusów 25 Marek.

Na polską flotę wojenną i handlową.

Polacy w Zadvórzcu na ręce ks. Michała Zaremby złożyli podczas uroczystego nabożeństwa w dniu 3-lutego 500 marek.

Na ciemnego legioniste.

Zamiast wieńca na trumnę s. p. tragicznie zmarłego pilota Feliksa Błaszkiwczwa składa 1000 K. przyjacieli Wilhelm Hayder.

Na Stow. Inwalidów Polaków na Małopolskę.

VII. Drużyna Skautowa 280 marek jako dochód z przedstawienia.

Na plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim.

Gluzińscy i Jurkiewiczowie zamiast kwiatów dla s. p. Zofii Gluzińskiej 50 Kor.

Na Związek Młodych Polok.

Zamiast kwiatów na trumnę s. p. Marynki Szawłowskiej, Stefa Garlicka z Jagielnicy 14 mar.

Na fundusz im. Dmowskiego:

Na ręce inż. Ilgnera z Rzeszowa złożyli: dr. Tałasiewicz 20 kor., ks. Wolanin 5 K., prof. Wawrzyniec W. 8 kor., dr. Daniec 5 K., prof. Wysocki 5 K., N. N. 10 K., dr. Różycki 20 K., M. Wygoda 20 K., inż. Kazimirski 10 K., Por. Hawliczek 30 K., Pelz 10 K., prof. Caesar 7 Kor.

Ks. Stanisław Nowacki, Darachów p. Strusów 25 Marek.

Stanisława Tyska 50 Kor.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia za wiersz lub jego miejsce drobnem pismem 1 k. — Nadesłane nekrologia za wiersz drobnem pismem lub jego miejsce 3 kor.

OGŁOSZENIA.

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia w kronice 6 k. za wiersz, po kronice 4 k., na pierwszej stronie 15 k. — Drobne ogłoszenia 30 hal. za wyraz.

KUPNO I SPRZEDAŻ.

Olów miękki

i szmaty do czyszczenia maszyn

zakupić zaraz Drukarnia „Słowa Polskiego“. Zgłoszenia w kancelarii drukarni.

Brzewo z Omen bez dostawy dostarczam dla P. T. Urzędników w umówionym dniu po cenach bliżej tury 70 m. dalsze i pod górę 100 m. Zgłoszenia z asynarami ul. Krasieńskiego 15, 1 p. między 3-cią a 4-tą Dabrowski. 734

Koreczki damskie — korki — Ormiańska 12. 736

Do sprzedania okazynie bluzka czyli powijaka różowa jedwabna nie używana oglądać do 3-ciej godz. Św. Zofii 40, drzwi 4. 751

Palma duża, piękna z powodu wyjazdu do sprzedania Chorążczyzna 1 24. 1 p. 752

Sprzedam kostium damski czarny, na szczupłą osobę z przedwojennym i matelaj. Prawie nie noszony. Zgłoszenia pod 1000 koron do Administracji Słowa. 741

Sprzedam garnitur frakowy zupełnie nowy na tęgiemięszczynę. Zgłoszenia „195“ do Administracji. 740

Bardzo tanio przefasono uje i szuje nowe kapelusze woscan, Zółkiewska 57. 738

Kupię drzewostany rebne a to dąb, sosna, jasion i inne w każdej okolicy. Oferty z dokładnym opisem tylko od właścicieli lasów, względnie pełnomocników — prosza się przysłać pod adresem „Drzewostany“ za okazaniem kwitu inseratowego do Administracji Słowa Polskiego Lwów. 735

Do sprzedania piękne kapy na dwa 162ka, dywan perski zaklet damski nurki palto męskie wosenne, grubsze na słusznego pana. Lorneta polowa Zeisa i 2 lornety teatralne. Landszafty, akwarele. Lelewela 17, Mirkiewiczowa. 755

Interes żywnościowy do sprzedania lub wydzierżawienia z powodu stosunków rodzinnych. Wiadomość Żulińskiego 11, II p. na tewo od 3—4-ej. 689

Pałac Piętrowa wila o trzech frontach. Dwa mieszkania po 7 pokoi frontowych przedpokój łazienka gazowa, elektryka, w. dołagi, komfort, suteryny, duży park 800 sążni, stajnia, wozownia i garaż, położenie przy stacji tramwaju blisko śródmieścia **jedno z powyższych mieszkań wolne zaraz do objęcia przez kupującego.** Wiadomość u pełnomocnika i zastępcy prawnego Dra Alojzego Krausa adwokata we Lwowie, plac Marjański 6 i 7, nad kinem Uciecha. 594

Okazja! Wspaniały salon smyrniski, z dywanem za 25.000 mar., lampy wiszące, bućki damskie dwie e pary Nr. 39 do sprzedania Jakóba Strzanię 11 a drzwi 6. 659

Parę sukien balowych do sprzedania. Oglądać od 11-1, Kłobucka 7 podwórze. Krawcowa. 646

Kwiaty balowe i kotyliony, kapelusze wieczorowe poleca M. Topolnicka Kopernika 1, nad apteką Miklascha. 577

Okazyjnie sprzedam bućki damskie Nr. 37 zupełnie nowe, białe skórkowe, obkładane brązową skórka. Zgłoszenia do Administracji „Brzeski“. 635

Mauser pistolet 10 strzałowy w drewnianej olstrze, kaliber 7.65 do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji pod „Mauser“. 645

MIESZKANIA I SKLEPY.

6 pokoi biurowych w śródmieściu natychmiast do wynajęcia. Wiadomość Karł, Hotel Francuski drzwi Nr. 32. 704

Szukam mieszkania umiarkowanego 2 pokojowego w śródmieściu. Zgłoszenia do Administracji pod „Mieszkanie“. 737

Poszukuję mieszkania 6 pokoi, kuchnia, łazienka. Zgłoszenia do Administracji pod „Mieszkanie“. 740

Dam 50 kilogr. białej maki, 10 litrowych słoików konfitur za wyszukanie zaraz 2 pokoi z łazienką i przedpokojem. Zgłoszenia pod „Przyjezdny“ do Słowa Polskiego. 739

WYCHOWANIE I NAUKA.

Lećcie francuskiego, niemieckiego, angielskiego odczytaniem. Zgłoszenia do Administracji pod „Przystępne warunki“. 746

ATA

ZAKŁAD FOTOGRAFICZNY

został otwarty

dnia 10 lutego przy placu Marjackim I. 4. (Hotel Europejski).

708



wyświetla
od 9-go b. m.
część II.

CZARNY FRAK

nadzwyczajne rozwiązanie sensacyjnego dramatu salonowo-detektywnego z życia lordów

W głównej roli sławny 749

— LUIS RALF —

POSADY ZAOFIAROWANE.

Kilku roznosicielei znajdzie stałe zajęcia. Administracja „Słowa polskiego”. 1562

Posada Lekarza miejskiego, kolejowego i sądowego do obsadzenia natychmiast w Mikołajowie n. Dniestrem obok Lwowa. 754

Polska Instytucja Handlowa

we Lwowie, 755

poszukuje zaraz Polki, katolickiej piszącej na maszynie i stenografującej biegle po polsku. Wynagrodzenie 1.200 do 1.500 Mk. stosownie do kwalifikacji. 755

Zgłoszenia pisemne pod Z. P. do Biura ogłoszeń Sokolewskiego, Lwów, Jagiellońska 7.

Przemysłowy Zakład w Zach. Małopolsce

poszukuje

1 samodzielnego buchaltera bilansisty, z dłuższą praktyką i znajomością buchalterii fabrycznej i 1 Salda-kontystę, z dłuższą praktyką fabryczną. Ułatwienia aprowizacyjne i mieszkanie zapewnione.

Zgłoszenia pod: „Fabryka 1920” do Biura „Ruch” Kraków, Szczepańska 9. 654

POSADY POSZUKIWANE.

Osoba inteligentna poszukuje posady do zarządu domem znająca się na gospodarstwie wiejskim. Łaskawe zgłoszenia Hoł, Gliniańska I. 6, II. p. na lewo. 691

Stolarz obznajomiony z wszelkimi robotami wyjechałby chętnie na prowincję do miynów lub dworu. Łaskawe zgłoszenia Znamirovski Sadownicka 20, II. p. drzwi 9, Lwów. 694

Angielka rodowita poszukuje miejsca adres: Miss Pettit Lwów, Kopernika 38 u Pp. Bocheńskich. 753

Ogrodnik inteligentny, Polak, praktyka dłuższa, krajowa zagraniczna, specjalność prowadzenie szkółek drzew, sadów handlowych, produkcje nasion, warzyw poszukuje posady Słowo Polskie „Pomolog”. 732

Zarządca gospodarczy, doświadczony we wszystkich gałęziach rolnictwa lat 36, kawaler poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego pod „Admistratorem”. 733

Panienska freblanka szuka zajęcia w domu chrześcijańskim. Zgłoszenia pod „Freblanka” do Administracji Słowa. 744

Osoba młoda, inteligentna, obznajmiona z domowym gospodarstwem poszukuje natychmiast zajęcia. Zgłoszenia pod „Uczciwa i pracowita” do Administracji Słowa. 745

Leśniczy z egzaminem Państwowym, długoletnia praktyką leśną i tartaczną, Polak lat 38. Zajmujący dotychczasowe posady w pierwszorzędnym majątku poszukuje posady zaraz pod adresem Jan Motyka na Futorach, ost. p. Oleszyce. 760

ZGUBIONO ZNALEZIONO.

Zgubiono zegarek złoty na Akademickiej Legionów, 3-go Maja. Łaskawy znalazca zechce się zgłosić do Administracji Słowa. 743

ROZNE DONIESIENIA.

Mleczarnia ul. Kopernika 9 (obok Kino Kopernik) poleca śniadania, obiady i kolacje po cenach przystępnych. 634

Dam 10 kilog. cukru białego kostkowego za 10 korcy wyborowych ziemiaków. Zgłoszenia do Administracji pod „Cukier”. 742

Kosmacz pole naftowe hr. Roman Państwowy Notariusz w Jablonowie (przez Komomyje) kupił kilka udziałów Spółki założonej r. 1902 dla eksploatacji pomieszczonego terenu. Ponieważ prawo eksploatacji przechodzi od roku 1927, w ręce innej spółki, przeto wartość obecnych udziałów z każdym rokiem jest blizko zera; mimo to, kto zaraz się zgłosi, otrzyma zwrot włożonego kapitału i dożywotni procent. 381

Przedstawiciel samodzielnny

energiczny, nastosunkowany, mogący złożyć kaucję, za powierzony towar, poszukiwany dla Lwowa, w celu rozpowszechniania, jedynego w swoim rodzaju wielkiego, wytwornego, pamiątkowego, ilustrowanego wydawnictwa, mającego współczesne znaczenie.

Oferty nadsyłać pod adresem: 728

„Odrodzenie Polski” Warszawa - Boduena I.

Kamienica w Poznaniu.

położona w najlepszej części miasta wprost Ogrodu Botanicznego, urządzona z komfortem, wszystkie mieszkania o 7 pokojach **korzystnie do nabycia.** — Zgłoszenia przyjmuje **G. Zychliński**, Poznań, ul. Matejki 54 I. p. 758

Największy w kraju dziennik polityczny

„Gazeta Warszawska“

założony w r. 1774,

wznowiony przed laty **Romana Dmowskiego**, dziewięć przez

wychodzący pod redakcją naczelną

Z. WASILEWSKIEGO, administracją **M. NIKLEWICZA**.

Redaktorzy: J. Hłasko, B. Wasiutyński, W. Jabłonowski, W. Kryński, M. Trajdos.

Rozległe z pierwszego źródła informacje.

Stały korespondent w Paryżu **K. Smogorzewski**.

Korespondent w podróży po ziemiach polskich: red. **Prz. Mączewski**.

Referenci artystyczni:

St. Niewiadomski, St. Pleńkowski.

Prenumerata z przesyłką **mk. 10 miesięcznie.**

WARSZAWA, Zgoda 5. 631

DOROCZNE

Zwyczajne walne Zgromadzenie

Polsk. Tow. Przyrodników im. Kopernika

odbędzie się

we Lwowie, w sali Zakładu Chemicznego Uniwersytetu (ul. Długosza 6.)

w dniach 17 i 18 lutego 1920, o godzinie 6 wieczorem.

Porządek dzienny:

Wtorek 17 lutego (godzina 6 wieczór):

1. Zagajenie przez Przewodniczącego.
2. Sprawozdanie Zarządu Głównego.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie oddziałów Towarzystwa.
5. Sprawozdanie Komisji rewizyjnej.
6. Wykład prof. Dra K. Klinga: „O gazie ziemnym” (z obrazami świetlnymi).
7. Wybór prezesa na r. 1920.
8. Wybór 12 członków Zarządu na r. 1920.
9. Zmiana ustaw Towarzystwa.

W razie braku kompletu odbędzie się Walne Zgromadzenie z tym samym porządkiem dziennym i w tym samym lokalu w środę 18 lutego 1920 o godzinie 6 1/2 wiecz. W tym drugim terminie każda ilość obecnych Członków Towarzystwa wystarczy do powzięcia prawomocnych uchwał (par. 11 ust.)

Zarząd.

Kto chce oddać ziemię we wschodn. Małopolsce

na parcelację — niech się zgłosi do

Polskiego Biura Parcelacyjnego

we Lwowie, ul. Bourlarda 2,

które przeprowadza na podstawie u oważnienia Głównego Urzędu ziemskiego w Warszawie parcelację osadniczą. 731

Parcelacyjne sprzedaże doonywane przez to Biuro nie potrzebują osobnego zezwolenia.

Na dniu 16 lutego

odbędzie się 750

w Rzeźni wojsk polskich na Gabryelówce o godzinie 10-tej

publiczny przetarg na odbiór szczeci

uzyskanej z uboju trzody chlewnej w Rzeźni wojskowej. Oferenci zechcą się zgłosić w oznaczonym czasie w Kierownictwie Rzeźni wojskowej, gdzie złożą po 500 koron kaucji, którą najwięcej oferujący ma przy spisaniu umowy uzupełnić do 1000 koron.

MOJE PISEMKO



Tygodnik obrazkowy dla dzieci pod redakcją **Marji BUYNO ARCTOWEJ.**

kwartalnie: w Warszawie 15 mk., z odnośnieniem do domu lub przesyłką pocztową mk. 16.

729 Numery okazowe darmo

Księgarnia **M. ARCTA** w Warszawie, Nowy Świat 35.

SPIRYTUALIA

wszelkiego rodzaju,

specjalne likiery najlepszej jakości, tylko w większych ilościach, w najmniej 2000 l. bezczach doskonale zmontowanych oferuje

FABRYKA I HURTOWNY DOM HANDLOWY

EDWARD SCHOTZ

Kralovo Pole, MORAWY,

Czechosłowaczyna. 675

W dzielnicy Gródeckiej

czytelnicy nasi zaopatrywać się mogą w „Słowo Polskie” w handlu korzennym p. Kulinowskiego przy ul. Gródeckiej 13.

Fabryka najprzedniejszej bielizny mejsiej

Warształy bielizny **VINDOBONA**

EMANUEL GARTENBERG

WIEDER I. Dominikanerbastei 10.

Tylko z najlepszych surowców angielskich i szwajcarskich.

Oddział ekspertowy.

Specjalista w wyrobie pyjam.

„Polimex“

Polski Związek Handlowy

dla Importu i Eksportu

WE LWOWIE,

Hotel Francuski

dostarcza wagonowo kartofli zmrożonych, zdalnych do celów gorzelnianych, jakoteż przyjmuje zamówienia na kartofle wiosenne.

Każdy palacz musi przyznać, że tutki i bibutki cygaretowe

„SOLALI“

są najlepsze.

138

Nowy transport kas, wagi, maszynki do strzyżenia koni, teczki drewniane i żelazne pily we wszystkich gatunkach : : poleca

692

M. KIERSKI Lwów, pasaż Mikolascha.

Znakomity smar do obuwia

przeciw przemakaniu 261

poleca **LUDWIK HOSZOWSKI**

Główny skład farb i materiałów

Lwów, ul. Akademicka I. 3.

Żelazo fasonowe,

blache cynkowane i czarne, osie do wozow gospodarczych gwóźdź, złom maszynowy do topienia zakupi raz i w każdej ilości „Oświec m” Fabryka maszyn rolniczych w Oświęcimie.